

ANDRZEJ PASZEWSKI
Instytut Biochemii i Biofizyki PAN
<https://orcid.org/0000-0001-6665-2085>
andrzej.paszewski@gazeta.pl

Grzech, którego nie było?

„Dlaczego grzech ten przechodzi z pokolenia na pokolenie, dlaczego niewinne dziecko, które przychodzi na świat, ma grzech pierworodny, skoro Pan Jezus za nas umarł i zmartwychwstał?”

Pytanie czytelniczki

To w pełni zasadne pytanie, przytoczone przez Wojciecha Surówkę OP w artykule poświęconym dzisiejszej wykładni Kościoła o grzechu pierworodnym, dobrze ilustruje problem, jaki Kościół ma z tym grzechem. Znajduje to zresztą wyraz m.in. w sformułowaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Przekazywanie grzechu pierworodnego jest (...) tajemnicą, której nie możemy w pełni zrozumieć” (KKK 404). W. Surówka przypomina, że „w przekazach biblijnych nie znajdujemy wzmianki o grzechu pierworodnym, jednakże wielokrotnie wspomina się o grzechu”¹. „Dopiero św. Augustyn – pisze autor – nadał nazwę «grzech pierworodny» owej sile, która wpływa na wybór człowieka i prowadzi do popełniania konkretnych grzechów”².

Według św. Tomasza – pisze W. Surówka – „Adam i Ewa popełnili grzech osobisty, ale ten grzech dotyka natury ludzkiej, którą będą przekazywać w stanie upadku. Grzech będzie przekazywany całej ludzkości przez zrodzenie, to znaczy

¹ Wojciech Surówka. 2019. „Zatrute źródło”. W drodze 5: 134.

² Surówka 2019. „Zatrute źródło”, 135.

przez przekazywanie natury ludzkiej pozbawionej pierwotnej świętości i sprawiedliwości”³. Podobnie wypowiada się ks. Grzegorz Bachanek w obszernym artykule omawiającym obecne stanowisko Kościoła w sprawie grzechu pierworodnego, ze szczególnym uwzględnieniem poglądów papieża Benedykta XVI: „Każdy człowiek – pisze – wyłania się ze struktury naznaczonej przez grzech. Od początku jest obciążony pewnym zaburzeniem w stosunku do Boga”⁴.

Nauczanie Kościoła mówiło, że „ogromna niedola, która przytłacza ludzi, oraz ich skłonność do zła i podleganie śmierci nie są zrozumiałe bez ich związku z grzechem Adama i faktem, że on przekazał nam grzech, z którego skutkami rodzimy się wszyscy” (KKK 403).

Szczególnie trudna do zaakceptowania w tej teologii stała się sprawa losu dzieci zmarłych bez chrztu, do której nawiązuje motto do tego tekstu. Dużo uwagi poświęcił jej kard. L.F. Ladaria, który pisał:

Według św. Augustyna dzieci te idą do piekła, nawet nie posiadając grzechów osobistych; kary, które cierpią, są jednak lekkie. W Średniowieczu zostanie powiedziane, że karą za grzech pierworodny jest pozbawienie widzenia Boga (por. DS 780). Krok po kroku powstanie idea „limbusa”, według której dzieci zmarłe bez chrztu będą doznawały szczęścia „naturalnego”, w sytuacji pośredniej pomiędzy niebem a piekłem i nie będą doświadczały „kary” – faktu, że zostały pozbawione widzenia Boga. „Osłodzono” więc nadmierny rygor koncepcji św. Augustyna. Pojęcie limbusa nie znalazło bezpośredniej akceptacji ze strony magisterium Kościoła, nawet jeżeli trzeba stwierdzić, że przez długi czas stanowiło ono prawdopodobnie wspólną opinię wyjaśniającą los dzieci zmarłych bez chrztu. Różne są przyczyny, dla których współcześni teolodzy, w ogromnej większości, oddalają się od tego pojęcia. W istocie wydaje się, że przyjmując to pojęcie, ma się na myśli jakąś rzeczywistość pozostającą poza wpływem Chrystusa, „neutralną” wobec Niego. Skądinąd wiadomo, że istnieje tylko jedno powołanie człowieka – powołanie Boże (por. GS 22). Jeżeli cel ten nie zostaje osiągnięty, człowiek jest sfrustrowany. Hipoteza „czystej natury” nie realizuje się w sposób historyczny; jaki więc sens ma mówienie o szczęściu naturalnym? Jeżeli uznamy, że każdy człowiek został wezwany do uczestnictwa nadprzyrodzonego w Chrystusie, nie ma powodu, by robić wyjątek dla dzieci. Z tego powodu, jak powiedzieliśmy, większość – aby nie powiedzieć, że prawie wszyscy jednomyślnie – teologów współczesnych twierdzi, że także dla dzieci zmarłych bez chrztu istnieje

³ Surówka 2019. „Zatrute źródło”, 136.

⁴ Grzegorz Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”. *Studia Theologica Varsaviensia* 49 (1): 184.

realna możliwość zbawienia, chociaż proponowane wyjaśnienia różnią się pomiędzy sobą. W żadnym przypadku potęga grzechu nie może przewyższać mocy Chrystusa. Możemy spodziewać się, że miłosierdzie Boga, nawet jeśli sposobami znanymi tylko Bogu, na pewno dotrze także i do tych dzieci⁵.

Wielka szkoda, że Ladaria nie podaje, jakie są przyczyny, dla których współcześni teolodzy oddalają się od koncepcji limbusa i jak uzasadniają swoje twierdzenie, że dla dzieci zmarłych bez chrztu istnieje realna możliwość zbawienia. Co więcej, L.F. Ladaria stwierdza:

Większość autorów katolickich uznaje niezaprzeczalną rolę pierwszego upadku, nawet jeżeli nie podejmuje się stawiania hipotez, jak się on dokonał. Nie czują się oni zobowiązani do podtrzymywania monogenistycznej pozycji dla obrony pochodzenia wszystkich od jednego wspólnego przodka, ani traktowania pierwszego „Adama” jako kogoś wyjątkowego⁶.

Szkoda, że tego nie czynią, ponieważ wynikiem teologii grzechu pierwotnego była trwająca przez stulecia praktyka chrztu niemowląt. O jej śmiertelnych skutkach pisał ks. Jan Kracik⁷. Według niej niemowlę, które umarło bez chrztu, czekał marny los, o czym, jeszcze jako chłopiec, byłem przekonywany na katechezie. Dlatego noworodki noszono do kościoła nawet w siarczysty mróz (szlachta miała przywilej chrzczenia w domu), a sporo z nich tego nie przeżywało. Co więcej, w przypadku ciąży zagrożonej postulowano jeszcze w XX w. warunkowy chrzest dziecka w ciele matki przy pomocy różnych technik, szczególnie opisanych w instrukcjach, zmierzających do dotknięcia płodu wodą, nawet przy użyciu strzykawki. Opisał je dokładnie Dawid Gospodarek⁸. Można sobie wyobrazić dozgonną traumę rodziców, których dziecko umarło zanim zdążyli je ochrzcić albo gdy urodziło się martwe.

Chrystus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy Królestwo Boże” (Łk 18,16). Nasuwa się pytanie: Czy teologia może tak daleko odejść od Ewangelii?

⁵ Luis F. Ladaria. 1997. Grzesznik, grzech pierwotny. W *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*. Red. Tytus Górski, 97–98. Kraków: Wydawnictwo WAM.

⁶ Ladaria. 1997. Grzesznik, grzech pierwotny, 95.

⁷ Jan Kracik. 2004. „Śmiertelne skutki pewnej teologii”. Tygodnik Powszechny 45: 11.

⁸ Dawid Gospodarek. 2021. „Z żywota matki do żywota wiecznego”. Tygodnik Powszechny 16: 40–42.

1. Trudności z grzechem pierworodnym

Ks. Tomáš Halík pisze:

Opowieść Księgi Rodzaju o grzechu pierwszych ludzi weszła do chrześcijańskiej podświadomości przede wszystkim dzięki Pawłowej, a potem Augustynowej interpretacji jako „grzech pierworodny”. Uważam to wyjaśnienie za jeden z najbardziej realistycznych i najcenniejszych wkładów chrześcijaństwa w antropologię filozoficzną, w spojrzeniu na człowieka i jego charakter. Jednak niełatwo jest dzisiaj dotrzeć do jądra tej nauki; natykamy się bowiem na mitologiczno-literacką formę relacji biblijnych, na odległą i w dodatku naprawdę niejasną terminologię oraz na niektóre kontrowersyjne cechy teologii św. Augustyna⁹.

Zauważmy, że Halík mówi o wkładzie do antropologii filozoficznej, a nie antropologii teologicznej.

T. Halík pisze też:

Na terminologiczne rafy zwracał uwagę Karl Rahner, największy teolog katolicki dwudziestego wieku, zaczynając swój wykład dogmatu o „grzechu pierworodnym” od stwierdzenia, iż najpierw musimy sobie uświadomić, że nie chodzi tu ani o „dziedziczenie”, ani o „grzech” w takim sensie, w jakim dziś na ogół rozumiemy te pojęcia. „Dziedzicność” grzechu pierworodnego nie jest zjawiskiem biologicznym i nie ma nic wspólnego z genetyką, słowo „grzech” natomiast nie oznacza w tym przypadku jakiegos pojedynczego „normalnego czynu”, ale stan, w jakim znajduje się ludzka egzystencja¹⁰.

Stwierdzenie to koresponduje z Katechizmem Kościoła Katolickiego, który mówi, że „grzech pierworodny jest nazywany «grzechem» w sposób analogiczny; jest grzechem «zaciągniętym», a nie «popelnionym», jest stanem, a nie aktem” (KKK 404). Jest to zgrabne sformułowanie, zakrawające na sofizmat. Ale czy ono naprawdę znaczy, że można dziedziczyć grzech, jak długi zaciągnięte przez rodziców? Odpowiedź na to pytanie musi być trudna, skoro ten sam Katechizm stwierdza, że to przekazywanie jest tajemnicą, której nie możemy w pełni zrozumieć; zwłaszcza że Magisterium Kościoła katolickiego określa grzech jako „czyn ludzki,

⁹ Tomáš Halík. 2007. Radość niebycia Bogiem. W *Noc spowiednika*. Red. Izabela Jańczak, 103. Katowice: Księgarnia Świętego Jacka.

¹⁰ Halík. 2007. Radość niebycia Bogiem, 104.

w którym człowiek mając świadomość porządku moralnego, narusza go dobrowolnie, tzn. bez przymusu i bez wewnętrznego zniewolenia”¹¹.

Ponieważ grzech nie może być dziedziczony, stąd mowa o grzechu pierwotnym jako przez inne osoby zaciągniętym, a nie popełnionym. Co więcej, mówiąc o grzechu pierwotnym jako o stanie, a nie czynie, wprowadza się dodatkowe zamieszanie terminologiczne.

2. Powszechna grzeszność człowieka – tylko osobista i nie dziedziczona

Łatwo zauważyć, że mówiąc o grzesznej naturze człowieka, można się obejść bez wprowadzania pojęcia grzechu pierwotnego. G. Bachanek przytacza stwierdzenie J. Ratzingera: „grzech pierwotny jest rozpadnięciem się tego, czym jest człowiek dla Boga, i tego, czym jest dla siebie, jest sprzecznością między wolą Stwórcy i empirycznym bytem człowieka”¹², które pozostaje słusznym także gdy usuniemy przymiotnik „pierwotny”. Podobnie usunięcie tego przymiotnika, nic nie ujmuje słuszności stwierdzenia G. Bachanka, że „Pan Bóg od razu zaczyna na nowo zawiązywać i uzdrawiać relację człowieka z Bogiem zaburzoną przez grzech. Człowiek po grzechu pierwotnym nie jest pozbawiony całej swojej wiedzy duchowej i zdolności poznania Boga”¹³. Przymiotnik ten można spokojnie opuścić także w stwierdzeniu, że: „Jednym ze skutków grzechu pierwotnego jest przytępienie sumienia”¹⁴, ponieważ jest to skutek każdego grzechu.

L.F. Ladaria pisze na ten sam temat:

Grzech pierwotny nazywamy „grzechem”, ponieważ oddziela człowieka od Boga, krótko mówiąc – relacja z Bogiem nabywa przez niego znamion negatywnych. Po drugie: warto zaznaczyć, że teologia tradycyjna, mówiąc o upadku prarodzica, różniła pomiędzy tak zwanym „sprawczym grzechem pierwotnym” i „oddziedziczonym grzechem pierwotnym”. Ten drugi pociąga za sobą konsekwencje negatywne w nas i stwarza sytuację wyizolowania od Boga, która ma swoją przyczynę i podstawę w grzechu „sprawczym”¹⁵.

¹¹ Zbigniew Sareło. 1993. Grzech/Magisterium Kościoła. W *Encyklopedia Katolicka*. T. 6, 274. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

¹² Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 179.

¹³ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 183.

¹⁴ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera, 182.

¹⁵ Ladaria. 1997. Grzesznik, grzech pierwotny, 90.

W tym tekście także można doskonale opuścić przymiotnik „pierworodny”, ponieważ każdy grzech „pociąga za sobą konsekwencje negatywne”, także dla całego Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Jednocześnie dalej pozostaje w mocy zdanie, „że nie ma innego zbawienia dla ludzi, jak tylko w Jezusie Chrystusie; dotyczy to także tych, którzy nie zgrzeszyli osobiście; nawet dla nich Chrystus jest konieczny, aby mogli osiągnąć zbawienie”¹⁶.

W. Surówka przytacza, za Gerhardem Lohfingiem i Ludwikiem Weimerem, przykład zatrutego źródła (użyty też w tytule artykułu) jako symbolu grzechu pierworodnego – grzechu zaciągniętego: „nawet jeśli źródło zatrucia zostało usunięte, zatruta woda staje się niebezpieczna dla wielu ludzi”¹⁷. Zachodzi tu wyraźnie brak rozróżnienia między grzechem osobistym (zatrucie źródła) a jego skutkami dla ludzi, którzy tego grzechu nie popełnili.

3. Między historią a mitem

Nauka o grzechu pierworodnym miała się dobrze do drugiej połowy XIX w., tj. do czasu, gdy panowało powszechne przekonanie, że *Genesis* jest historycznym przekazem o stworzeniu świata, a w nim człowieka, jako systemu niezmiennego. Koncepcja św. Augustyna o grzechu pierworodnym i jej wielowiekowe podtrzymywanie dobrze wpisuje się w taki obraz świata, człowieka i jego relacji z Bogiem, jaki istniał do końca XIX w. Obraz oparty na całkowicie błędnym paradygmacie – polegającym na traktowaniu *Genesis* jako raportu z realnych wydarzeń i nieświadomości istnienia ewolucji – podobnie jak błędnymi były paradygmaty o płaskości Ziemi i geocentryzmie. Cała Biblia ma w tle taki obraz wszechświata. Św. Paweł ewidentnie nie miał wątpliwości co do tego, że Adam był konkretną osobą.

Obraz ten kompletnie się załamał wraz z odkryciem ewolucji i mitycznego charakteru Księgi Rodzaju. Szczególną rolę odegrała tu nowoczesna antropogeneza, która wykazała wyłanianie się kolejnych gatunków rodzaju *Homo*, a także wiedza o ewolucji kulturowej, w tym ewolucji moralności. Ta wiedza powoduje trudności w wykładni grzechu pierworodnego, na jakie napotykają dziś teologowie, zwłaszcza w kwestii dzieci zmarłych bez chrztu, o czym pisze L.F. Ladaria.

Na mityczny charakter *Genesis* wskazują niektóre stwierdzenia w artykule G. Bachanka, np., że św. Paweł „dostrzega w biblijnej historii początków całą historię człowieka, człowieka, któremu w swej pysze wydaje się, że nie potrzebuje

¹⁶ Ladaria. 1997. Grzesznik, grzech pierworodny, 88.

¹⁷ Surówka. 2019. „Zatrute źródło”, 137.

Boga”¹⁸. Dalej stwierdza Bachanek: „Wydaje się, że «Ratzinger w Liście do Filipian widzi Pawłowe spojrzenie na Księgę Rodzaju, spojrzenie, które jest prostym odkryciem głębokiej prawdy Księgi Rodzaju, dotyczącej człowieka i jego grzechu w świetle historii Chrystusa»”¹⁹.

G. Bachanek pisze dalej:

Grzech pierwotny nie jest faktem w sensie pozytywistycznym. Można go poznać wyłącznie na podstawie typologii. Podstawowy tekst Rz 5 stanowi typologiczną interpretację Starego Testamentu. Niemniej jednak pierwszy grzech jest faktem, grzechem określonej osoby, znajduje się na początku ludzkości i od niego rozpoczynają się dzieje grzechu²⁰.

Jest to zgodne z tym, co pisze L.F. Ladaria: „Jednakże w jakimś momencie historia upadku posiada swój początek; powszechność grzechu, jak się wydaje, nie dopuszcza innego wyjaśnienia, jak tylko umieszczenie tego momentu w samym zaraniu dziejów ludzkich”²¹.

Czyli jednak nie możemy pożegnać się z Adamem jako postacią rzeczywistą, zespawaną z grzechem pierwotnym, co oznacza, że pożegnanie z historycznym charakterem *Genesis* wciąż nie dokonało się do końca. Z tym z kolei wiąże się duży kłopot teologiczny. Z jednej strony Adam traktowany jest jako mit, z drugiej, w kontekście grzechu pierwotnego, nabiera charakteru historycznego, ponieważ grzech jest zawsze czynem osobowym.

Niektórzy teologowie mają wciąż kłopot z ewolucjonizmem. Potwierdza to G. Bachanek, pisząc:

Wiele trudności w wykładzie o grzechu pierwotnym związanych jest z koncepcją ewolucji. W jednej ze swych książek J. Ratzinger ostro krytykuje hipotezę ewolucjonistyczną świata i odpowiadający jej theilhardyzm za brak miejsca dla grzechu pierwotnego, który zostaje sprowadzony, co najwyżej, do niedostatków wczesnego etapu rozwoju w historii człowieka²².

¹⁸ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 177.

¹⁹ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 180.

²⁰ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 179.

²¹ Ladaria. 1997. Grzesznik, grzech pierwotny, 95.

²² Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 173.

Niemniej dziś powszechnie panuje zgoda, że człowiek jako gatunek przechodzi dwa typy ewolucji: biologiczną i kulturową, i odpowiednio przekaz międzypokoleniowy odbywa się na dwa sposoby: biologicznie albo kulturowo. Wszystkie nasze zachowania, w tym wybory moralne, zależą od naszych cech biologicznych (charakter, poziom empatii i agresji, inteligencja, wrażliwość estetyczna) warunkowanych przez nasze geny. Ale nasze zachowania są w jeszcze większym stopniu zależne od przekazu kulturowego.

Nie wchodząc w liczne definicje kultury, przyjmuję tu, że jest ona wytworem osobników posługującym się językiem, ze zbiorem pojęć, dzięki którym mogą oni wypracować pewien konsensus co do zachowań nagannych i pożądanych i system wartości (nie tylko utylitarnych), których przestrzeganie regulował, obyczaj, później również prawo. Tak się też zaczynała ewolucja moralności, związana z różnymi wierzeniami religijnymi, która jest wpisana w filogenezę naszego gatunku. Trzeba też zwrócić uwagę, że Objawienie nastąpiło w tej filogenezie dosyć późno, ponieważ, żeby było zrozumiałe, język musiał być dostatecznie bogaty semantycznie.

Rozróżnianie wartości jest cechą naszego umysłu, ale konkretnych wartości (i antywartości) nie mamy zapisanych w genach, lecz są one w nas wpajane przez naszych rodziców i środowisko, w którym żyjemy. Co więcej, jesteśmy wychowywani do osobistej afirmacji tych wartości, co jest podstawą moralności, ponieważ tylko wtedy ich nieprzestrzeganie może być przedmiotem wyrzutów sumienia. Dotyczy to wszystkich ludzi – wierzących i niewierzących (to, co pierwsi nazywają „grzechem”, drudzy nazywają „winą”), ludzi różnych religii i różnych systemów filozoficznych. Można domniemywać, że imperatyw kategoryczny Kanta funkcjonował w jakiś sposób w dużej części społeczeństwa na długo wcześniej, zanim został przez niego sformułowany.

Oceny, co jest dobre, a co jest naganne, są różne w różnych kulturach. Stąd „to, co nienawidzę” w jednej kulturze, może być tym, „co chcę” w innej. Co więcej, „to, co chcę” także może się zmieniać w życiu pojedynczego człowieka pod wpływem różnych czynników. To, „czego nie chcę”, wybieramy z różnych przyczyn: lenistwa, chciwości, strachu, zazdrości, złości, czy wreszcie „pokusy” – zawsze widząc w tym jakąś korzyść, choćby czasową.

„Dogmat o grzechu pierwotnym – pisze G. Bachanek – jest głęboko związany z ludzkim doświadczeniem. O jego prawdziwości możemy się przekonać każdego dnia”²³. I w tym na pewno ma rację, ponieważ co do powszechności grzechu nikt nie ma wątpliwości. Tylko czy mówienie o powszechności grzechu wymaga

²³ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierwotnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 181.

odwoływania się do jakiegś jego „pierworodności”? Taka jest po prostu kondycja moralna człowieka.

4. Grzech pierworodny schodzi z agendy

Z artykułu ks. G. Bachanka wynika, że „grzech pierworodny” schodzi z agendy Kościoła. „Temat grzechu pierworodnego – według Ratzingera – stał się jednym z tych, które są całkowicie przemilczane”²⁴. Zwraca on też uwagę, że u J. Ratzingera pojawia się „pewne rozczarowanie naiwnym progresizmem pierwszych lat posoborowych”²⁴, i zauważa, że „*Gaudium et spes* nie podejmuje teorii grzechu pierworodnego, chociaż ukazuje powszechną grzeszność człowieka. Znaczenie grzechu pierworodnego jest pomniejszane też w katechizmie holenderskim”²⁵. G. Bachanek zauważa też, że przepowiadanie chrześcijańskie, niestety, nierzadko unika tematu tego grzechu, co powoduje, że „temat grzechu pierworodnego jest wypierany ze świadomości człowieka współczesnego”²⁶, a samo to pojęcie stało się – według Ratzingera – dla większości współczesnych ludzi niezrozumiałe.

Wydaje się, że grzech pierworodny schodzi z agendy, gdyż po prostu trudno dziś nadać mu przekonującą, spójną narrację wobec zmian w wiedzy i świadomości ludzi, które następowały od schyłku XIX w. Nie wyobrażam sobie też, żeby dziś kaznodzieja przekonywał kogoś o tragicznym losie nieochrzczonych, zmarłych dzieci, biorąc pod uwagę trudności związane z tą koncepcją, o jakich wspominałem wyżej. Pozostaje więc albo ją przemilczać, albo zmienić, wychodząc z innego paradygmatu.

5. Grzeszność a wolność

G. Bachanek stwierdza, że „istnieje możliwość modyfikacji terminu «grzech pierworodny», ale należałoby w tej sprawie postępować z wielką ostrożnością, tym bardziej, że trudności związane z tym terminem nie są przede wszystkim natury semantycznej”²⁷.

²⁴ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 177.

²⁵ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 172.

²⁶ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 175.

²⁷ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 186.

A może nie modyfikować obecnej wykładni, lecz zrezygnować z teologii opartej na błędnym paradygmacie, biorąc pod uwagę, że grzeszność ma swoją filogenezę wpisaną w filogenezę gatunku (patrz wyżej) i potraktować Adama jako figurę reprezentującej kondycję intelektualną i moralną współczesnego człowieka.

Pisząc przed laty artykuł o relacji nauka – wiara²⁸, posłałem go do ks. Tomasz Węclawskiego (obecnie Tomasz Polak) z prośbą o uwagi. Na moje pytanie, umieszczone w tekście: „Jak w ewolucję wpisać grzech pierworodny, skoro grzeszyć może tylko indywidualum, bo społeczeństwo nie ma duszy?”, T. Węclawski wniósł następującą uwagę: „To jest bardzo istotny problem, podejmowany gruntownie w teologii współczesnej; ogólny ton rozwiązań mówi, że «katastrofa pierwotna» wydarza się w historii wolności każdego człowieka”. Tak więc „grzeszność” ma także swoją ontogenezę.

W tym kierunku idzie przytaczane przez W. Surówkę sformułowanie M. Kehla SJ, w którym grzech pojawia się w dwojakiej postaci: „jako osobisty czyn wolnego i odpowiedzialnego podmiotu lub jako władcza potęga, przed którą jednostka nie potrafi się obronić, ponieważ wywiera ona piętno na całej jej egzystencji”²⁹. W tym samym kierunku idzie rozumowanie G. Bachanek: „Bóg nie przeznacz nikogo do potępienia. Stworzył wolność i pozwolił burzyć swe plany, ale nie przestaje zwracać się do człowieka z pełnym miłości zbawczym zamysłem. Trzyma historię w swoim ręku, ale pozostawia mi wolność”³⁰. Bachanek, nawiązując do myśli J. Ratzingera, pisze dalej: „Dzięki Chrystusowi widzimy, że zło nie ma żadnego zakorzenienia w Bogu, że Bóg prowadzi nas ku wyzwoleniu z udręki zła. A więc musi pochodzić z wolności stworzonych istot”³¹. Z kolei Ladaria pisze: „Istnieje występki, ponieważ istnieje wolność ludzka, a ponieważ istnieje wolność, może być używana przeciwko Bogu, od którego pochodzi, a również przeciwko nam samym”³².

*

Wydaje się więc, że współzależność grzeszności z wolnością stanowi dobrą podstawę do wypracowania innej interpretacji grzechu pierworodnego. Usłyszałem w kazaniu pewnego dominikanina, że „uświadomienie sobie grzechu jest wyjściem

²⁸ Andrzej Paszewski. 2006. „Spór o ewolucję. Problem relacji nauka – wiara”. *Znak* 12: 121.

²⁹ Surówka. 2019. „Zatrute źródło”, 137.

³⁰ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 183.

³¹ Bachanek. 2011. „Tajemnica grzechu pierworodnego w ujęciu Josepha Ratzingera”, 187.

³² Ladaria. 1997. *Grzesznik, grzech pierworodny*, 95.

w kierunku zrozumienia wolności” (cytuję z pamięci). Wolność jest konstytutywną cechą moralnej kondycji człowieka, jest wspaniałym darem, ale jednocześnie niesie ryzyko grzeszności – może stawać się darem „nieszczęsnym”, jak to ujął ks. J. Tischner w swojej książce³³. Może więc pojęcie „dar pierwotny”, tzn. wolność, lepiej oddawałoby stan rzeczywisty niż pojęcie „grzech pierwotny”, ponieważ wolność musiała istnieć wcześniej niż grzech.

A sprawa jest ważna, bo chodzi o interpretację dogmatu. Cytowana wypowiedź T. Węclawskiego pochodzi z 2006 r., zaś artykuły G. Bachanka i W. Surówki z 2011 i 2019 r. Z obu z nich wynika, że w ciągu kilkunastu lat nie nastąpiła zasadnicza zmiana interpretacyjna tego dogmatu, przynajmniej nie taka, by została odnotowana w publikacjach przeglądowych, na które się powoływałem. Z artykułu Józefa Majewskiego³⁴, opublikowanego w 2020 r., wciąż wyłania się ponura sytuacja, w jakiej miałyby znajdować się dzieci zmarłe bez chrztu, mimo rozpaczliwego poszukiwania dla nich propozycji ratunkowej, np. w postaci limbusa. W obszernym dokumencie Międzynarodowej Komisji Teologicznej³⁵ jej autorzy męczą się bardzo w apologetyce obecnego stanowiska Kościoła w sprawie tych dzieci, wyrażając jednak nadzieję, że Bóg, który chce zbawienia wszystkich, znajdzie jakieś remedium, aby one dostały Jego uszczęśliwiającego oglądu – nadzieję, jaką wyrażał prawie 30 lat temu L.F. Ladaria.

³³ Józef Tischner. 1993. *Nieszczęsny dar wolności*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

³⁴ Józef Majewski. 2020. „Święci potępieńcy”. *Tygodnik Powszechny* 29: 36–39.

³⁵ Międzynarodowa Komisja Teologiczna. 2008. *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu* (19.01.2007). Tłum. Janusz Królikowski. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.

